

JUTRZENKA.

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 303.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 11 Listopada — Sobota.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 10 Listopada.

Są w historii wzmianki o czynach najdzikszego okrucieństwa, które jeśli nie zupełnie obronić to przynajmniej częściowo wytłumaczyć można, przez uniesienia namiętności, przez nagłość wypadków, przez wagę następstw, zuchwalstwo prowokacyi, konieczność wielkiego przykładu i inne podobnego rodzaju powody, bez żadnej wagi dla filozofa i moralisty, ale zdolne zyskać przyzwolenie materialisty polityka ze szkoły ks. Metternicha. Są znów inne okrucieństwa o których już wielki także luminarz czysto materialnej politycznej szkoły przed kilkunastu laty powiedział: *to jest więcej jak zbrodnia, to jest błąd*. Do jakiego z tych dwóch rodzajów działań należy bombardowanie Lwowa? Niech czytelnicy nasi raczą przejrzeć uważnie nie korespondentów naszych opowiadania, ale jedynej cierpianej dziś we Lwowie *Gazety*, opowiadania zapewne w gabinecie gubernatora i kwaterze głównej generała czytane, poprawiane i uroczystym *imprimatur* opatrzone, niech je przejrzą i niech sąd swój wydadzą. Nie w odległej już przyszłości, ale dziś; nie w jednym punkcie Europy, ale wszędzie gdzie ludzkie serce bije, czyn generała Hammersteina wydawać się będzie wymyślonem oszczerstwem na wieczne potępienie wszelkiej wojskowej władzy. Co do nas, wytłumaczyć tego niemożemy sobie inaczej jak przypuszczeniem, że pewna część naczelników wojskowych wzięła sobie za punkt honoru, na wzór rzymskich bohaterów, zyskać nowy rodzaj *korony murowej*, nie przez zniszczenie nieprzyjacielskiego, ale przez spalenie swęj straży powierzonego miasta. Prawdziwie, niedługo o małej liczbie generałów większą obdarzonych ludzkością powiedzieć będzie można: to ten który *swojego miasta* niebombardował. Któryż z nich na łożu śmiertelnym, jeśli w drogę życie i sprawiedliwość Bożą wierzy, będzie spokojniej o dziełach swojego wojskowego żywota rozmyślał?

Stało się. Lwów po czem w gruzach już leży. Że nie przez własną winę, tego dziś nikt zaprzeczyć niepotrafi. Chodziło o rozwiązanie gwardyi, o zniesienie *Rady centralnej*, o zawieszenie prawa stowarzyszeń i wolności druku. Można to było otrzymać tanięj daleko; generał Hammerstein, kazał nam krwią naszą i resztkami naszego dobytku zapłacić wydarciu nam danych przyrzeczeń w chwale lepszą rokujących przyszłość. Bezbronni i słabi musimy poprzestać na uroczystej protestacyi założonej przed Austryą i całym ucywilizowanym światem. Jeśli nie dziś ludzie, niech nas jutro przynajmniej historia pomści. Ale niech nam wolno będzie zapytać się czy tą drogą zamierzone cele osiągniętemi zostaną?

Gwardya Narodowa rozwiązana została. Że był jej niebezpieczny nie był, najlepiej same wypadki dowiodły; gwardya niewalczyła nawet za barykadami. Gwardya ta, jeśli w całej monarchii zniesiona nie będzie, musi być i we Lwowie reorganizowana; chwilowe jej rozwiązanie do niczego nieprowadzi, niebezpieczeństwa niezminiejsza, bo go przody nie było wcale, a czy środek użyty powiększy miłość mieszkańców do władz tak lekkomyślnie rozporządzających życiem i majątkiem mieszkańców, jedynie za spokojnem rozwijaniem swobód i narodowosci

wzdychających, nie trudno odpowiedzieć. Jeśli polskie orzelki znikną, czyż zakaz ich noszenia i pamięć ich zatrze? Czyż brak ich, jak nieobecność posągów Brutusa i Kassiusza na pogrzebie Rzymskiego patryoty tém silniejszych, tém rzewniejszych wspomnień nie wywoła? — *Rada centralna* istnieć przestała. To prawda; czy na długo? tu jest pytanie. Co dało początek Radzie centralnej, co ją dotąd utrzymało, mimo wszelkiego rodzaju wymierzonych na nią zamachów? Uczucia konieczności jej bytu. Cały organizm administracyjny upadł w marcu rządu, w całym dawnym składzie pozostał. Wszystkie Galicyjskie dzienniki zapełnione były codziennie doniesieniami o występnych machinacyach i podszepkach; o systematycznym tamowaniu wszelkiej zmiany na korzyść naszych narodowych interessów. Obywatele nie w buntowniczych celach, ale dla osobistej obrony, dla dopełnienia obowiązków, których przeznaczeni na to urzędnicy dopełniać nie chcieli, połączyli się, i spólnie nad sobą, rodzinami, nad swoim majątkiem i zaręczoną sobie swobodą czuwali. Postępowanie generała Hammerstein nie sądzimy aby mogło lepszymi natchnąć ich myślami. Też same potrzeby, pod inną może formą, w tym samym duchu utworzone wywołają ciał, jeśli nie we Lwowie, to gdzie indziej — Cel więc i tu chybiony, jeśli prawo stowarzyszeń w całej monarchii zniesione nie będzie. Czy nie lepiej było od tego zacząć na czem wszystko się skończyć musi, jeśli myśl generała Hammersteina ma być czem więcej jak życzeniem ogniem i mieczem na gruzach Lwowa wypisanem?

A wolność druku we Lwowie zawieszona przeskodził objawieniu się prawdy po dziennikach miast innych, jeśli nie Galicyjskich, już to Szląskich, to Morawskich, to Pragskich? Więc i wolność druku trzeba będzie za równo wszędzie skrepić. Zawsze władza wojskowa zmuszona się ujrzy, albo do uznania bezskuteczności swoich strategicznych działań, albo do powtórzenia scen Lwowskich po wszystkich miastach Cesarstwa, albo nakoniec do ogólnego zawieszenia konstytucyjnych swobód w całej rozległej Austriackiej monarchii. W każdym razie bombardowanie Lwowa będzie *błędem*. Przykład na nic się nie przyda. Dostyc już było, dzięki Bogu, podobnego rodzaju przykładów, a zdaje się jednak że nikt z nich korzystać nie umiał. Jedynym wypadkiem podobnego działania będzie rozdrażnienie umysłów, powiększenie nieufności, rozbudzenie wszystkich gwałtownych uczuć ludzkiego serca. Jeśli to ma być sposób naprawienia błędów obalonego w Marcu systematu, związania uczuciem wdzięczności i przywiązania w jedno organiczne ciało, bagnietami, stryczkami i więzieniem utrzymywanych dotąd razem prowincyj, prawdziwie dziwić się trzeba nad jego wyborem. Strach nigdy jeszcze miłości nieurodził. Za prawdę, nie tędy droga do ugruntowania Austrii na granitowej podstawie; tędy zająć tylko można do Metternichowskiego systematu, który nie na wiele się przydał monarsze, ministrowi i poddanym.

TYŁA 28 Października. Kilka dni temu dwóch dezertów rosyjskich odesłano nielitościwie do granicznego miasteczka Laugszargen w celu wydania ich

władzom rosyjskim. Osoba która o tém donosi, dowiedziała się zbyt późno o rozkazach, aby mogła cokolwiek przedsięwziąć dla uratowania nieszczęśliwych. Pokazało się w skutek bliższych poszukiwań, że wydani byli Polakami, którzy przed kilku już laty stracili majątek przez konfiskatę, a wysłani na linię kaukaską, służyli w wojsku jako prości żołnierze. Nie dawno przybyli na granice pruskie nowe oddziały wojska ze środkowej lub południowej Rosyi, a z niemi ci dwaj Polacy. Na wieść o ostatnich wypadkach, licząc na braterstwo Niemców, schronili się na pruską ziemię. Ich szlachetna postać, piękne i pełne wyrazu fizyognomie i niebieskie kołnierze żołnierskie u płaszczy, wnet ich zdradziły. Jeden z obywateli przypadkiem w Laugszargen znajdujący się w chwili przybycia Polaków, błagał granicznego urzędnika o uwolnienie ich. Urzędnik był głęboko wzruszony, lecz broniąc się powinnością, wydał ich w tym samym dniu Rossyanom. Polacy zachowali zimną krew do końca, a w chwili opuszczenia ziemi pruskiej, powiedzieli: „chcieliśmy się dostać do naszych braci, nie udało się nam, teraz czekają na nas tysiące boleści, a nakoniec kula.“ Jakże długo jeszcze sejm berliński w milczeniu przyglądać się będzie podobnemu barbarzyństwu. (G. Poz.)

W Berlińskiej *Zeitungshalle* stoi między inseratami artykuł niejakiego Metziga z Leszna pod napisem: Dla uspokojenia pana deputowanego Geslera w Berlinie gdzie autor mówi że nie masz ani jednego dobrze myślącego prawdziwego głęboko widzącego Niemca w Księstwie Poznańskim, coby *zbladł* z powodu uchwały 23 Października, która dla tego tylko tak małą większość miała po sobie że bardzo mało jest w sejmie deputowanych ze stosunkami księstwa obeznanych. Wszyscy zaś rozumni Niemcy i Polacy cieszą się niezmiernie że nowy podział Polski nie przyszedł do skutku. Przyszłość pokaże że sprawiedliwość obu narodowościom zapewni szczęście itd. a stronnictwo niemieckie wolnomyślnie, z każdym dniem lepiej widzi, że się reakcyi za nos wodzić dało.

W tymże dzienniku znajdujemy podziękowanie od wydziału legii polskiej w Brodnicy (w Prussach) biskupowi w Chełmnie Karolowi Richter za to że był dla Polaków przychylnym w czasach tak trudnych i bolesnych. Richter opuszcza Chełmno.

Austria.

WIEDEŃ 3 Listop. Śledztwa od dni kilku przez osobną na to wyznaczoną kommissyą wojskową odbywaną w celu wyszukiwania broni i naczelników ruchu, ukończyły się. Studenci i żołnierze gwardyi razem pojmani, zamknięci są tymczasowo po rozmaitych koszarach, z kąd mają być rozdzieleni między pułki liniowe i Kroatów. Broni z arsenału zabranej ledwo trzecia część dotychczas została. Termin zwrotu przedłużono jeszcze na 12 godzin. Zdaje się że znaczna część karabinów do Węgier wysłana była, gdyż długi czas od wzięcia miasta drogi do Węgier nie były strzeżone. Messenhauser wedle nowszych wiadomości nie był pojmany ale sam miał się oddać. Utrzymują że wydany ma być mu proces o zdradę kraju. Wedle gazety Wroclawskiej *Mulsky* przyaresztowany był na samej granicy Węgierskiej a pod eskortą 12 dragonów i 2 officerów

dostawiony do kwatery głównej feldmar. Windischgrätza. Pulsy, dodaje też sama gazeta, był głównym agentem Kossutha w Wiedniu i jego miało być głównie dziełem powstanie 6 Października (!).

Kilka nowych dzienników zjawilo się w Wiedniu za pozwoleniem władzy wojskowej. Oprócz gazety Wiedeńskiej d. 8 wyszły *die Presse*, *Lloyd*, i nowa Austriacka gazeta z godłem „*Tarcza i broń*“. Feldm. Windischgrätz założył kwaterę główną w Schönbrunnie i od wzięcia Wiednia nie pokazał się jeszcze w mieście, gdy tymczasem Jellaczycz jakieśmy to wspomnieli wszedł uroczyście do miasta na czele kilku pułków jazdy. Zanominowanie feld. Weldena na gubernatora miasta pewną sprawiło radość mimo znaniej jego surowości, dla tego tylko zapewne, że usunęło od dowództwa generała zanominowanego przez Windischgrätza.

Jenerał Auersperg miał być oddalony ze służby że w d. 6 Października przez brak energii dozwolił rozwinąć się powstaniu. Kapitan, który tegoż samego dnia stał na odwachu przy ministerium wojny oddany jest pod sąd. Stadion znajduje się od kilku dni w Wiedniu, coraz głośniej mówią że mu przeznaczono ministerium spraw wewnętrznych którego Bach przyjąć nie chciał. Nie zdaje się aby negocjacje względem utworzenia nowego ministerium doszły już do skutku. Największą trudność przedstawia wynalezienie ministra wojny, któryby w obecnym stanie rzeczy powołaniu swemu odpowiedzieć był zdolny. Pomiędzy kandydatami wspominają ks. Schwarzenberga, barona Puchnera, feldm. Zanini i jen. Schönhals terażniejszego szefa sztabu armii Lombardzkiej. O Radeckim, Windischgrätzu i Jellaczycu nie myślą dla tego że są niezbędnie potrzebni przy czynnej armii.

O liczbie poległych obrońców Wiednia w czasie oblężenia trudno jeszcze coś pewnego powiedzieć. Nie zdaje się jednak aby liczba ich 1000 przechodziła. Przy ataku linii miało poledz 800, w samym mieście dnia 6go 200, dodać do tego należy umarłych z ran po różnych szpitalach. Straty wojska muszą być daleko znaczniejsze. Przy samym szturmie po trzykroć odnawianym bramy zamkowej, miało kilkuset poledz. Garnizon miasta ma wynosić 40,000, reszta armii około 60,000 wyrusza ku Węgrom. Oprócz głównej armii feldmarszałka Windischgrätza, feldm. Dahlen i jenerał Nugent zbierają w Kroacyi i Styryi korpus 25,000. W Siedmiogrodzie jenerał Buchner i Suplikacz zbierają inną znowu armią. Powiadają nawet że jen. Hammerstein i Schlik mają w potrzebie przeciw Węgrom wyruszyć, bo *myślą jest dzisiejszych kierowników spraw Austriackich, przed nowym rokiem w Węgrzech wszystko do porządku przyprowadzić.*

Mówią tu głośno o przeniesieniu uniwersytetu wiedeńskiego do Kromieryża albo St. Pölten.

OLOMUNIEC 7 Listopada. Od kilku dni znajduje się tu kilku ludzi największy wpływ między Rusinami mających, których celem w połączeniu z kilkoma deputowanymi złożyć Cesarzowi adress wierności. Mówią tu na nowo o odjeździe Cesarza do Pragi. Wieść o pobiciu jen. Simonicza potwierdza się. Bitwa miała być stoczona w Holicz w Komitacie Trenczyńskim. Działa i bagaże dostały się w ręce zwycięzców. Posłano mu na pomoc wojska, które mi rozrządzić można było w Morawie, ale dla rozruchów w Szląsko-Morawskich górach pomoc ta znaczną być nie mogła i w rzeczy samej dnia 8go rozeszła się wieść o nowej doznanej przez niego klęsce. W tej chwili Morawa wyjąwszy garnizon Olomuniecki zupełnie jest z wojska ogołocona. Mówią tu że jenerał Filipowicz oddany pod sąd wojskowy w Peszcie i rozstrzelany.

PRAGA 7 Listopada. Niemcy już się przelekli działań Słowiańskiej Lipy, w Pradze krążą już do podpisu petycyje o zniesienie jej i rozwiązanie legii studenckiej. Wiadomość o bombardowaniu Lwowa wielkie zrobiła wrażenie. Jeden z dzienników tamecznych robi uwagę że to już jest dwunaste miasto ogniem i mieczem zniszczone pod panowaniem Ferdynanda dobrotliwego.

Niemcy.

BERLIN 8 Listopada. Nasze wiadomości — pisze *Reforma* — o militarynych środkach w tych dniach zaprowadzić się mających, potwierdzają się zewsząd. Pułk 24ty będzie zastąpiony pułkami gwardyi, koszary są w żywność zaopatrzone, ładunki i kule kończate rozdane. Jakkolwiek wiadomo nam, że istnieje stronnictwo wojskowe, pragnące bądź co bądź sprowadzić starcie i krwawą uliczną walkę, aby tym sposobem rozwiązać ostateczną zagadkę; nie można jednak dotąd przewidzieć jak ten plan się uda. Brandenburg nie może rządzić, gdyby nawet szczerze o tém myślał, a kalembur wyszły z Sanssouci: „Albo Brandenburg w Zgromadzeniu Narodowem, albo Zgromadzenie narodowe w Brandenburgu“ nie koniecznie ma w sobie mieć zarody kontrrewolucyi. A niewiadomo jeszcze czy Prussy będą tak szczęśliwe jak Austriya, gdzie Kraków, Praga, Medyolan, Wiedeń, Lwów a może i Peszt wkrótce, były bombardowane i zniszczone.

Ruge redaktor *Reformy* został obrany prezydentem demokratycznego związku wszystkimi głosami, prócz jednego. Związek postanowił podać petycyje do Sejmu o zabezpieczenie wychodźców politycznych austriackich do Pruss przybyłych przed wydawaniem ich.

Staats-Anzeiger następujące umieszcza rozporządzenie: Gdy dotychczasowy prezes rady ministrów i minister wojny jenerał piechoty Pfuell, jak również ministrowie stanu Eichmann i Bonin i rzeczywisty tajny radzca hr. Dönhoff, zostali przezemnie uwolnieni na ich własne żądanie od kierunku powierzonych im ministerstw; zamianowałem: 1) jenerał-porucznika hr. Brandenburg prezesem rady ministrów; 2) dotychczasowego zastępcę ministra Landenberga, ministrem spraw duchownych, lekarskich i oświecenia; 3) dotychczasowego dyrektora w ministerium spraw wewnętrznych Manteuffel, ministrem spraw wewnętrznych; 4) komendanta twierdzy Saarlouis jenerał-majora Strohta, ministrem wojny; 5) zarząd ministerstwa sprawiedliwości zatrzyma tymczasowo dotychczasowy minister sprawiedliwości Kisker. Zarazem oddałem jenerał-porucznikowi hr. Brandenburg tymczasowy kierunek ministerstwa spraw zagranicznych, a nowo mianowanemu ministrowi spraw wewnętrznych tymczasowy kierunek ministerstwa rolnictwa. Zarząd ministerstwa skarbu poleciłem tymczasowo naczelnemu dyrektorowi podatków Kühne, a ministerstwo handlu, rzemiosł i budowli tajnemu radzcy naczelnemu skarbu Pommer-Esche. Niniejsze moje rozporządzenie ma być przez Dziennik Praw do publicznej podane wiadomości.

Sanssouci 8 Listopada 1848.

(podpisano) *Fryderyk Wilhelm.*

Kontrassygnuje: hr. *Brandenburg.*
Do ministerium stanu.

(*Posiedzenie Sejmu z d. 8 Listopada.*) Na przeszłym posiedzeniu przyjęto wniosek do wezwania ministrów, aby obradom w Izbie uczestniczyli. Dziś odczytano pismo ministra Eichmanna, w którym tenże donosi, iż wraz z kolegami swymi: Boninem, Dönhoffem i Kiskeren nie może być obecnym na sessyi, gdyż nie będą w stanie udzielić stósownych w imieniu korony objaśnień. Z nominacyi ich wypływa że są tylko tymczasowymi zastępcami ministrów. Unruh oświadcza, iż zgromadzenie uczyniwszy powinność swoją zawezwania ministrów, przystąpi do porządku dziennego, t. j. do obrad nad pytaniem bezpłatnego zniesienia ciężarów i danin włościańskich. Scheidt protestuje ze swojego miejsca, że obradować bez ministrów nie można, i obrady takie będą bezprawne i nieważne. Prezydent Unruh wywa go do porządku, a na protest taki żadnego nie da względu jeżeli nie będzie on skutkiem wniosku i poparty przez wnioskującego. Scheidt i Daniels wnoszą więc wniosek podobny, a d'Ester odpowiada, że gdy korona nie ma żadnego interessu, aby była w Izbie reprezentowaną, to dla Izby wszystko jedno czy ministrowie są obecni, czy nie. Potem wszczę-

ły się spory nad pytaniem: czy Izba bez obecności ministrów może stanowić prawa. Schramm podaje znaczną ilość protestacyj ze swojego okręgu wyborczego przeciw zamianowaniu Brandenbura. Waldeck mówi: mogę tu zawczasu stanowisko ministrów do kwestyi w Izbie obradować się mającej wskazać; będą oni przeciwni wszelkiemu zniesieniu bezpłatnemu ciężarów. A że w tym zamiarze raz na zawsze stałą wytkną sobie drogę, zatem dobrze się stało, że sobie takową oszczędzili.

Wreszcie przystąpiono do głosowania nad podziałem wniosku Danielsa, którego brzmienie jest następujące: „Wnoszę, ze względu na dzisiejsze oświadczenie panów ministrów, zamknięcie posiedzenia dzisiejszego, gdyż obrady w nieobecności ministrów nie mogą mieć celu.“ Druga tego wniosku część wywołała śmiechy, ale wnioskujący obrażony nie chciał całego wniosku cofnąć, wotowano więc nad podziałem jego i przyjęto, a potem głosowano nad pierwszą jego częścią, która upadła 14 głosami.

Potem przystąpiono do porządku dziennego, z kolei wypadły obrady nad dziesięciną z bydła w domu urodzonego (zniesienie bezpłatne przyjęto). Poczem odrzucono kilka poprawek i zamknięto posiedzenie.

BERLIN 8 Listopada (godz. 10 wieczór). Hr. Brandenburg po otwarciu sessyi ma odczytać królewski rozkaz że Zgromadzenie Narodowe aż do 27 b. m. odroczone zostaje i przeniesionem do Brandenbura nad Hawlą, a następnie że zaprotestuje przeciw wszelkiej uchwale Zgromadzenia i wraz z ministrami opuści salę. Tak mówiono z wiarogodnych źródeł o godzinie 6tej. Stronnictwa w sejmie naradzają się co mają robić; oprócz lewej strony, oba środki stanowczo przyrzekły ani kroku nie ruszyć; te partye razem stanowią silną falangę parlamentarną i stanowią nawet większość w Izbie. Mają nawet w zamiarze na wypadek, każdego ogłosić zdrajcą, ktoby chciał Zgromadzenie Narodowe rozwiązać albo w czynnościach zawiesić. Liczba deputowanych chcących w Berlinie pozostać wynosi około 240, prawa zaś strona zamierza zaprotestować przeciw uchwalam pod terroryzmem powstałym, a zarazem oświadczyć, że Rząd nie tylko jest usprawiedliwiony z przedsiębrania podobnych środków, ale nawet obowiązany do nich. Lewy środek następny postanowił nagłący wniosek podać na Zgromadzenie: „Zgromadzenie zechce uchwalić: 1) że nie widzi dziś powodu do przeniesienia miejsca swoich obrad gdziekolwiek bądź, ale takowe w Berlinie dalej prowadzić będzie. 2) że koronie już według prawa z d. 8 Kwietnia nie służy więcej prawo rozwiązywać zgromadzenia przenosić je lub odraczać. 3) że każdy urzędnik wojskowej lub cywilnej władzy publicznej, jest poczytany za zdrajcę i traci swoje urzędy, dostojenstwa i godności, jeżeli albo sam działa albo działać poleca na przemienienie, odroczenie lub rozwiązanie zgromadzenia. 4) że żaden deputowany nie ma obowiązku słuchać nakazu któryby jednostronnie ze strony korony wyszedł wbrew uchwale Zgromadzenia narod. a miał na celu przeniesienie, odroczenie lub rozwiązanie Zgromadzenia. 5) aby obroną została kommissya dla ułożenia skargi przeciw ministrom z powodu nadużycia obowiązków ich. 6) że Zgromadzenie narod. w każdym miejscu w Berlinie obradować będzie, gdzie je prezydent powoła. 7) że obecne posiedzenie tak długo trwać ma, dopóki uchwała co innego nie poleci. 8) że postanowienia te natychmiast w stolicy i po prowincjach właściwym sposobem ogłoszone będą do wiadomości.

WROCLAW 9 Listopada. (*Plakat*). Dziś przyklejony był plakat następującej treści: Gwardyo narodowa Wroclawska! Ministerium Brandenburg już ustanowione rozkazem gabinetowym z dnia 8 Listopada, przeciwko sprawiedliwym przedstawieniom Zgromadzenia narodowego. Obawiają się że miejsce obrad przeniesione będzie ze stolicy a samo Zgromadzenie odroczone. Gdyby miało się to stać wbrew woli naszych reprezentantów, wtedy współobywatele! naszym pierwszym i najświętszym jest obowiązkiem wszelkimi w mocy naszej leżącymi środ-

kami bronić praw ludu i jego reprezentantów, a tym sposobem wypełnić główne przeznaczenie gwardyi narodowej, obronę prawnej wolności przeciw wszelkiemu gwałtowi. Współobywatele! towarzysze! broncie prawa i wolności!

Wrocław d. 9 Listopada 1848 r.

Komissya Centralna wszystkich klubów gwardyjskich.

WROCLAW 9 Listopada. (depesza telegraficzna z Berlina). Według telegraficznej depeszy z Berlina dzisiaj z godziny 11tej z rana, nowe ministerium ukazało się dziś przed południem w Zgromadzeniu narodowym, gdzie odczytano królewskie rozporządzenie dotyczące się odroczenia Zgromadzenia narodowego i wezwania go na nowo w Brandenbursku. Prezydent nie zawiesił posiedzenia. Ministerium oddaliło się założywszy protestacyą. Część deputowanych (zapewne prawa strona) opuściła salę. Miesto jest spokojne.

FRANKFURT NAD MENEM 6 Listopada. (Nowa nota wielkorządcztwa Niemiec do Vorortu). Dnia 2 b. m. przesłaną była Szwajcarskiemu Vorortowi w Bernie nota z dnia 23go Października, za pośrednictwem radzcy poselstwa Niemieckiego Neuwalla, a podpisana przez Raveaux, z której ważniejsze poniżej przytaczamy wyjątki. Na poprzednią notę Niemiec odpowiedział Vorort pod dniem 8 Października, a to dało powód do niniejszego oświadczenia: „Dziś dopiero rząd centralny niemiecki kiedy reakcja wszędzie podnosi głowę, kiedy Rzeczpospolita we Francyi zaparła się swojego pierwszego manifestu, kiedy Lombardia zalana na nowo wojskami obcemi, upokorzony Wiedeń, a rząd Pruski zapomniał, że niedawna temu chwila jak tron z pod nóg króla się usuwał; dziś Związek niemiecki i rząd wielkorządczy na jego czele, wyrzucą słowami pełnemi groźby postępowanie Vorortu w Czerwcu b. r. i nadyma się z powagą a odważnie mając za sobą kilkakroćstotysięcy bagnetów przeciw kraikowi, którego garstka ludności i urwiska gór jedyną są obroną. A przecież ten sam rząd niemiecki gotowy zawsze na usługi mocniejszego, tak dziś słucha pierwszego lepszego rossyjskiego ukazu, jak niegdyś słuchał Napoleońskiego ordonansu, a panujący Niemiec tak dziś się ubiegają o dobre słowo cesarza Mikołaja, jak ubiegali się niegdyś o otwarcie drzwi do karety lub przedpokojowi Napoleonowi. Małość duszy zawsze pelza przed wyższym, niższego upokorzyć pragnie, zawsze posłuszna tamtemu ślepo, nad tym pastwić się z okrucieństwem gotowa. Danię i Holandję ochroniło przed chciwością Niemiec: tu jedno słowo Anglii, tam Rossyi; ale w imieniu biednej republiki Szwajcarskiej nikt nie stanie — możeby nawet Francya gotowa była jak za ministerstwa Molégo, poprzeć groźby Austrii i ku granicom szwajcarskim wysłać pułki swoje.“

W tej nocy wyrzucą rząd centralny Vorortowi, że urzędnicy krajowi zamiast przygasić pożar rewolucyi grożącej podkopaniem dzisiejszego towarzyskiego stanu, sami przez swoją obojętność, powolność a nawet udział, zgrzeszyli ciężko przeciw prawom sąsiedztwa że nota szwajcarska zamierza „wysoką osobę wielkorządcy od jego doradców oddzielić“ i że inaczejby nie mogła mówić jak chyba „gdymy w przedsięwzięciu Struvego uznać miała jedną z tych dróg wiodących do wyższego politycznego bytu o jakim w odpowiedzi swojej wspomina.“ Poznać z tych słów, że w notach dyplomatycznych dowcip i ironia tak dobrze używane bywają jak i poważna surowość i grmiąca groźba. W nocy tej rząd niemiecki pragnie, aby szwajcarski Vorort był żandarmem emigrantów niemieckich ścigającym i dziwi się ciągle w tonie ironicznym, że Vorort nigdy nie wie, co się u niego w domu dzieje, jakie spiski tam są knowane, jakie wychodzą podburzające pod jego okiem pisma, nie dziw więc, że nie wie o tém co w sąsiednich dzieje się Niemcech. Nie dawne temu czasy, bo kilka zaledwie miesięcy, jak rząd austriacki pieniądźmi i ochotnikami wspierał jezuitzką partyę w Szwajcaryi znaną pod nazwiskiem *Sonderbundu* — a teraz rząd centralny sroży

się i zżyma w ciągu całej tej noty przeciw Vorortowi, że ten pozwala mieszkac w Szwajcaryi emigrantom niemieckim.

Rząd centralny nie zadawalnia się, że Vorort obiecuje nie dozwalać emigrantom mieszkac nad granicą, a nad wszystkimi policyjny dozór mieć przyrzeka, bo niedowierza czy Vorort obietnice swoje spelni. Ostatnie słowa mają wielką ważność, bo groźby przybierają charakter zamierzonego wykonania, „reszta noty (Szwajcarskiej z dnia 8 Paźd.) pisze rząd centralny, tak daleko posuwa się w gardzeniu dotychczasowych kroków poufnych i słusznych domagań Niemiec, że rząd centralny nie jest w stanie dopełnić swoich obowiązków samemi tylko negocyacyami. Widział się on spowodowanym z wielkim żalem swoim chwycić się postanowień i kroków, których usunięcie leżało jedynie w rękach najwyższej władzy szwajcarskiej.“

FRANKFURT N. M. 6 Listopada. W urzędowej części dzisiejszej gazety pocztowej czytamy co następuje: Aby przy dalszym rozwijaniu się wypadków w Austrii przeprowadzić zamiary prowizorycznej władzy centralnej zgodne z uchwałą ustawodawczego sejmu niemieckiego z d. 3 b. m., zamianował wielkorządca na wniosek rady ministrów księcia Karola Leiningen komissarzem państwa z obszernym pełnomocnictwem w obrębie niemiecko-austriackich posiadłości. Tenże ma się bezzwłocznie tam udać, i przebywać aż do przywrócenia zadowolniającego stanu rzeczy.

Francya.

PARYŻ 6 Listopada. (Program uroczystości ogłoszenia konstytucyi, komissya do dawania pomocy biednym, bankiet federacyi ludów Europy, sprawa prezydencyi, postępowanie Cavaignaca Ludwik Napoleon Bonaparte). Po przyjęciu konstytucyi Marast oświadczył na posiedzeniu wczorajszym że konstytucya w imieniu ludu uchwalona przez Zgromadzenie, staje się obowiązującą, a minister Dufaure wniósł aby ustanowiono święto jako dzień ogłoszenia konstytucyi. Wybrano więc natychmiast 15tu członków dla ułożenia programu uroczystości. Tymczasem między godziną 6 a 7 dano sto jeden strzałów z dział u Inwalidów. Mieszkańcy przedmieść nie wiedząc przyczyny tej kanonady pewni byli że wybuchło nowe jakie zaburzenie. Mnóstwo ludzi zebrało się na ulicach w niepewnym oczekiwaniu dopóki rzecz cała nie wyjaśniła się. Komissya wyznaczona do ułożenia programu uroczystości wybrała za prezydenta pana Arago a za sekretarza p. Bixio i zgodziła się na oznaczenie przyszłej niedzieli 12 b. m. jako dzień święta. Uroczystość rozpocznie się od nabożeństwa. Na środku placu *de la Concorde* ma być wzniesiony ołtarz. Wszyscy biedni odbiorą zasiłki tak w Paryżu, jak w całej Francyi. Komissya wyraziła zarazem życzenie ażeby z powodu narodowego święta Rząd ulaskawił znaczną liczbę politycznych więźniów na pociechę familii, które ucierpiały w skutek ostatnich domowych zaburzeń. Wszystko zakończy się wielką ucztą daną przez Zgromadzenie Narodowe na koszt deputowanych.

Przypominają sobie nasi czytelnicy że artykuł (VIII) wstępny konstytucyi zapowiada że powinnością jest Rzpltej, zapewnić biednym obywatelom środki utrzymania się. Aby przepisom ustawy zadosyć uczynić minister spraw wewn. ustanowił komissyą pod której rozstrzygnięcie następne podał punkta: Udzielenie pomocy w domu; czasowe urządzenie publicznych warsztatów lub wynalezienie innego zatrudnienia w razie braku roboty; pomoc chorym w szpitalach; schronienie dla dzieci, starców i niedołęgów; rozszerzanie i zakładanie wszelkiego rodzaju instytucyj przezorności. Za dni kilka ma być przedstawiony Izbie projekt urządzający sposób dawania pomocy biednym przez naród.

Między 30ma którzy wotowali przeciw konstytucyi widzimy następujące imiona: Berryer, Déville, V. Hugo, Greppo, Montalembert, P. Leroux. Proudhon, Puysegour, Pyat, Raspail i Larochejaquelin.

Bankiet federacyi ludów Europy odbył się w

Niedzielę 5go b. m.; przytomnych było 800 osób. Mimo przyrzeczenia p. Ledru-Rollin nie przybył. Zaden z deputowanych nie znajdował się na bankiecie. Większość przytomnych składała się z socjalistów francuskich. Przytaczamy niektóre toasty: Na cześć Rzpltej demokratycznej i socjalnej, Wencko-Lombardzkiego ludu i pomyślności świętej sprawy. Na cześć heroizmu demokratów wiedeńskich. Niech żyje braterstwo ludów. Niech żyją demokraci republikanie dni dzisiejszych Raspail, L. Blanc, Barbès. Niech żyje jedność wszystkich interesów przez ogólną assocyacyą. Niech żyje zgoda wszystkich europejskich demokratów. Odśpiewano następnie: *Pieśń narodów*, *Pieśń robotników* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Wszyscy przytomni zakończyli chórem pieśnią Marsylską i Chant du départ.

Sprawa prezydencyi porusza cały kraj — nigdy jeszcze od 20 przynajmniej lat, lud cały tak żywo tą kwesją się nie zajmował. Nawet rewolucya z r. 1830 i 1848 takiego powszechnego wzburzenia nie była powodem. Jak dawniej tak i teraz dwóch tylko jest najważniejszych kandydatów. Przed dwoma miesiącami Cavaignac miałby wiele głosów których mu dzisiaj brak, ale które mu jeszcze wrócić się mogą, bo do 10 Grudnia miesiąc cały i wiele rzeczy stać się może. Przed dwoma miesiącami była jakaś dziwna sympatya między Cavaignacem a Zgromadzeniem, dość było słów kilku jenerała na trybunie a Zgromadzenie pokładało zupełną ufność spowodowaną wypadkami Czerwcowemi. Ale te dni miodowe trwać długo nie mogły. Cavaignac otoczył się dworem, jego matka miała także swój dwór, a co najgorsza że znaleźli się natrętni przyjaciele jak Flocon i protektorowie, jak Kl. Thomas którzy znudzili wreszcie Izbę a za Izbą kraj. Wotum zaufania żądane ciągle, powtarzane prawie co 8 dni musiało w końcu ledwie na 8 dni wystarczać. Dostyc że po wielu rozmyślach Cavaignac musiał się zdecydować o zmianie ministerium a właśnie wtedy kiedy jak się wyraził jeden z jego przyjaciół, nawet o zmianie obowią myśleć był nie powinien. Wszelki więc urok jaki otaczał jego osobę zniknął i opozycya pokazała się w całej straszliwej wielkości.

Były i inne sprzeczności w postępowaniu Cavaignaca które mu szkodzić musiały. Wyznać należy że do tego przyczyniło się jego stanowisko jako kandydata, dla tego oświadczył z początku że raczej się usunie niżeli dozwoli na nominacyą prezydenta Rzpltej przez Zgromadzenie. Później dozwolił ministrom działać wbrew temu postanowieniu, co większa wotował nawet z nimi za nominacyą przez Zgromadzenie. Podobnie i z oznaczeniem dnia wyborów prezydenta. Cavaignac żądał z początku aby Zgromadzenie ukończyło pierwiej rozprawy nad ustawami organicznymi. Niezawodnie zwlekając elekcyą, mógł wiele zyskać na swoim rywalu, ale spostrzeżono się że nowy kandydat z czasem mógłby stać się groźniejszym, a tym kandydatem był p. Thiers. To było powodem tak stanowczego oświadczenia się Rządu z życzeniem wyprowadzenia kraju co rychlejszego ze stanu tymczasowości. Otóż łatwo pojąć, że wszystkie te niepewności, wahania się musiały być źle przyjęte i stały się powodem że popularność jenerała raptownie wzniesiona równie prędko opadła. Wszakże z jego strony rzeczy jeszcze zupełnie źle nie stoją. W tych wszystkich atakach wymierzonych przeciw Cavaignacowi więcej jest złego humoru niżeli rzeczywistej odrazy. Być więc bardzo może że ta niechęć ustanie, że republikanie widząc z powodu Bonapartego zasadę formy Rządu w niebezpieczeństwie, zgodzą się na dotychczasowego naczelnika władzy wykonawczej. Mówią już w rzeczy samiej że Ledru-Rollin chce się od kandydatury usunąć w zamian za wysoki jaki urząd, że wszyscy republikanie garną się koło Cavaignaca. O ile te wszystkie wieści są prawdziwe trudno z pewnością wybać. To tylko pewna że wiele nawet stronników Napoleona lęka się zbyt silnej opozycyi

a może niebezpieczeństw jakie wypłynąć muszą z wyboru Bonapartego. Wszystkie stronnictwa, socjaliści, demokraci, rewolucyoniści przed chwilą zostając z sobą w niezgodzie łączą się tém silniej dla wspólnej pracy i wspólnej obrony przeciw pretendentowi. Cokolwiek bądź, republikanie mogą poczytywać elekcyą Napoleona jako protestacyą rojalistów na prowincyi przeciw Republice i Zgromadzeniu. Z tego chaosu jaki ztąd wypaść może, kto wie ażali orężem nie przyjdzie Bonapartemu wydobyć się... „Tém lepiej, mówią legitymiści, jeśli obalą prezydenta Bonapartego, to do monarchii wrócić będzie potrzeba“. Wątpimy o tém a zawczasu widzimy morze krwi, które wyleje się na Francyą.

Prawdziwi przyjaciele księcia nie taili mu tego niebezpieczeństwa. Zapewniają że Ludwik Napoleon cofnął się na chwilę na widok tyłu nieszczęść któreby paść mogły na kraj, ale namyśliwszy się zawołał: „Ależ ja dowiodę że kocham Francyą, że szanuję jęj prawa i będę obywatelem pełnym poświęcenia i bezinteresowności.“ Mimo to jak mówią był już nieraz bliskim usunięcia się. Byłbyto czyn szlachetny, godny wspomnienia w dziejach świata, Rzplita utrwaliłaby się i kraj odetchnąwszy wewnątrz spokojnie mógłby pójść tam gdzie go wzywa honor narodowy. Atoli książę jak się to zwykle dzieje otoczony jest młodymi którzy go popychają i starszymi doradcami którzy go wstrzymują. A jakim będzie ostateczny rezultat, 10ty Grudnia pokaże.

Włochy.

TURYŃ 30 Października. (*Stan rzeczy*). Powstanie w Valtelinie niepodpada teraz najmniejszej wątpliwości. Korespondent Debatów donosi z głębokim żalem, że dnia 24 Października kilkuset krzyżowców Włoskich wkroczyli z Tessynu do Valtelino i pociągnęli za sobą wszystkich mieszkańców okolicznych. We wszystkich spotkaniach odnosili dotąd korzyści, a myślą ich po zajęciu Como, powołać całą Lombardyą do broni. W każdym razie rozpoczęcie to kroków wojennych utrudnia pośrednictwo Francyi i Anglii nad czém głęboko ubolewa korespondent. Na dniu 29 Józef Mazzini i Paweł Bonetti w imieniu *jenty centralnej insurekcyjnej* ogłosili następny manifest datowany z Intelvi (jedna z dolin Valteliny) **Powstanie Narodowe.** *Junta centralna.* Przebrała się miara. Godzina wybiła. W imię Boga i ludu powstańcie Lombardzcy! powstańcie i naprzód! Niech powstanie rozszerzy się z szybkością myśli; niech trójkolorowa chorągiew powiewa na Alp wierzchołkach, niech postępuje z góry na górę dopóki zwycięstwo nie będzie przy nas od końca do końca Włoch całych. *Bóg i lud! wojna Austrii! niech żyją Włochy jedne i wolne!* To hasło nasze! niech się rozlega od miasta do miasta i od wsi do wsi. Powiedźcie Europie że Lombardia, że Włochy powstały i nieupadną więcej. Niech dzwony zapowiedzą zniszczenie barbarzyńców, powstanie ludu; niech wszyscy księża, wszyscy proboszcze powołają mieszkańców na krucyatę. Zapalcie ogień na górach, niech wiedzą po dolinach kto powstał. Dwa ognie będą znakiem boju, trzy, zwycięstwa. Rozdzielcie nieprzyjaciela, aby go łatwiej zniszczyć. Niedozwólcie na połączenie się oddzielnych korpusów. Gdzie tylko pokaże się oddział austriacki, atakujcie go, otoczcie go barykadami; ciskajcie na niego gradem kamieni, wrzając wodą. Bijcie się na strzelby lub na noże. Mierzcie naczelników. Wycinajcie drzewa; burzcie drogi i mosty. Formujcie się za płotami, za krzakami, ale walcie ciągle. Wszelka broń i amunicya zabrana nieprzyjacielowi należy do Narodu; kassy pułkowe, konie, ładownice itd. powinny być złożone naszym władzom cywilnym i wojskowym. Pieniądze i przedmioty zbytekowne należące do żołnierzy lub oficerów, należą się z prawa tym którzy ich zabili lub do niewoli wzięli. Oszczędźcie poddającego się natychmiast; ale dla nieprzyjaciela który uderzył, nie ma litości. Konie pocztowe używane być mają

tylko do służby powstania. Kościoły, szpitale, domy przytułku, młyny powierzone są straży obywateli; kobiety i dzieci zostają pod opieką honoru narodowego. Wszyscy oficerowie i urzędnicy którzy pozostaną w służbie nieprzyjaciela, ogłoszeni są *zdrajcami kraju* i na śmierć zasługują. Niech w całym kraju organizują mieszkańcy środki bezpośrednich komunikacyj z krajami sąsiednimi i z najbliższą władzą powstańczą. Niech powstanie ma za żołnierza każdego obywatela zdolnego do noszenia broni; za siostry miłosierdzia wszystkie kobiety; za apostołów wszystkich księży i wszystkich starców. Niech powstanie jedném słowem będzie życiem i prawem ludów Lombardzkich aż do zupełnego wytepienia nieprzyjaciół. Niech jeden krzyk rozlega się wszędzie: *Wojna Austrii i wszechwładztwo ludu!* Naród sam ustanowi sobie prawa po zwycięstwie. Lombardzcy! *lud* prowadzi dziś wojnę; *teraz przynajmniej zdradzeni nie będziecie.* Mieszkańcy Wenecyi, wy którzy żywiliście święty ogień niepodległości, wyjdźcie z waszych lagun, połączcie się z nami. Połączcie się z nami żołnierze lombardzcy i weneccy; przekroczcie granice które was oddzielają od braci, pospieszcie na obronę waszj ojczyzny! Obywatele Włoch wzywamy was do obrony niepodległości! Godzina *wojny narodowej* wybiła. Niech jedna wiara, jedna chorągiew nas łączy. Byleście chcieli staniecie się wielkimi i potężnymi.

Ministrowie w Turynie przerażeni zapewne powstaniem w Valtelinie, chcą przynajmniej resztę emigrantów lombardzkich od granicy odsunąć i wgląd prowincyi poprowadzić. W tej myśli przedstawili już projekt do prawa.

Z swj strony *Kongres narodowy Konfederacyi Włoskiej*, zbrany w Turynie przez księdza Gioberti, ogłosił projekt prawa wyborczego na członków przyszłego zgromadzenia konstytucyjnego wszystkich państw Włoskich.—Na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie, następny wniosek był przedstawiony przez deputowanego Sclopis i przyjęty większością 77 głosów przeciw 57: Izba przejęta potrzebą śpiesznego a energicznego rozpoczęcia wojny; przekonana, że ministerjum szukać będzie na drodze konstytucyjnej sposobów ułatwienia pożyczki w Sabaudyi i innych prowincyach państwa, przechodzi do rozbioru prawa przedstawionego przez ministra skarbu.

FLORENCYA 28 Października. (*Program nowego ministerjum*). Z oświadczenia nowych ministrów Toskanii następne przytaczamy ustępy: Silnie przekonani o korzyściach wolności druku, nie naruszamy jęj nigdy. Z dwóch złych: nadużycia wolności druku lub zupełnego opinii publicznej milczenia, przenosimy pierwsze, przekonani, że złe słowa jeżeli są potwarzą zostaną bez skutku. Co do spraw zagranicznych szukać będziemy przyjaźni, ściślejszych związków, a nie pominiemy żadnej okoliczności któraby posłużyć mogła do uwolnienia świętej ojczyzny Włoskiej od cudzoziemskiej przemocy. W naszych pismach mówiliśmy o *konstytucyi Włoskiej*; powtarzamy nasze słowa i w programacie. Konstytucya wyrazi życzenia 23 milionów mieszkańców.... Z dniem każdym pokazuje się jaśniej, że Bóg w swojej mądrości postanowił że Włochy będą wolne, i będą.

Hiszpania.

MADRYT 29 Października. Rząd otrzymał wczoraj urzędową wiadomość, że Cabrera opuścił Katalonię i wkroczył do Aragonii. Być bardzo może że sławny ten partyzant karlistowski chciał się zbliżyć ku prowincjom północnym dla utrzymania się w związku z powstaniem przygotowanym przez jener. Elio a może nawet dla objęcia naczelnego dowództwa.

Cabrera miał wziąć z sobą najlepszych 300 strzelców i 100 kawalerzystów wybranych z band katalońskich. Być bardzo może że z północy grozi Rządowi ogromne niebezpieczeństwo, ale Madryt mało się o to troszczy.

Uwaga publiczności i dzienników zwrócona jest na proces don Angela de la Riva oskarżonego o strzelenie do królowj. Rozprawy trwają już od 8 dni. Don Angel de la Riva mimo dowodów, które zdają się najwyraźniej przeciw niemu świadczyć, zaprzecza ciągle jak najmoćniej. Prokurator wnosil karę śmierci, ale choćby sąd wydał tak straszliwy wyrok pewna jest że królowa użyje prawa ułaskawienia.

Księstwa Naddunajskie.

(*Projekt względem Wołoszczyzny*). *Journal de Debats* umieszcza korespondencyą z Konstantynopola z d. 19 Paźdz. gdzie nam za rzecz pewną donoszą, że Rossya odstąpiła od myśli popierania ks. Bibesco, który ma być zastąpiony przez dzisiejszego Kaimakana ks. K. Cantacuzeno. Nowy ten kandydat posiada zaufanie Dywanu i Petersburskiego gabinetu. Korespondent dodaje, że lud Wołoski radby widział interessa swoje w ręce Cantakużena złożone. Na niego zwrócone są dziś oczy wszystkich ludzi stanu zajmujących się przeznaczeniami księstw Naddunajskich.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

INSERATA.

Zawiadamia się niniejszém Rodziców, opiekunów lub kogo to dotyczyć może, iż do wyznaczania nauczycieli prywatnych uczniom do Szkół publicznych uczęszczającym, zawiązana została Komisya, pod prezydencyą p. Muczkowskiego, Professora Uniwersytetu, a przez Senat Akademicki pod dniem 17m b. m. i r. do L. 32 zatwierdzona. Rodzice więc życzący sobie mieć korrepetytorów dla swych synów, zechcą się w tej mierze zgłaszać wprost do Komissyi, zasiadającej w gmachu Liceum Séj Anny w klasie VIej, poczynawszy od d. 25 b. m. i r. codziennie od godziny 11—12 i od 3—4, wyjąwszy Niedziele i Święta uroczyste.—Kraków d. 24 Października 1848 r.—Za Prezydującego, S. K. Steczkowski, Dziekan Wydz. Filozf.—Tomczykiwicz, Sekretarz. (3).

Podziękowanie.

Przez sześć tygodni leżałam pognębiona chorobą, czekając z utęsknieniem godziny, któraby boleści moje zamknąć na zawsze potrafiła, i w tak okropnym stanie wezwałam z prośbą o pomoc Dra Wozniakowskiego. Zaczny ten Mąż w kilku dniach przywrócił mi zdrowie, a za trudy swoje i poniesioną pracę żadnego wynadgodzenia przyjąć nie chciał. Daruj Szanowny Panie, że skromność Twoję tém publiczném podziękowaniem obraziłam, ale czyniłam to na rozkaz serca, na rozkaz głębokiego uczucia wdzięczności, którą ja i wielu innych jesteśmy przejęci.

Kraków d. 9 Listopada 1848 r.

Anna Dobrzańska.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 10 Listopada i następnych 1848 roku w Krakowie w Rynku głównym w domu pod Liczbą 24-5 o godzinie 10tej rano odbędzie się licytacya publiczna następujących win: **Chateau Lafitte, Zeltinger Mosel, Marcobrunner, Rudesheimer, Johannisberger, Mosel Pisporter, Hochheimer, Haut Sauternes, Muscat Lunel Livesaltes, Malaga, Spanischbitter, Madeira, Tokajskiego**, a to za gotową *courant* brzęczącą monetę. Sprzedarz odbywać się będzie partyami lub pojedynczemi butelkami według życzenia kupujących. Kraków d. 27 Października 1848 r.

(2) Felix Strozecki c. k. Kom. Sąd.

Nauka płynnego pisania polskiego, francuskiego i niemieckiego podług metody pośpiesznej amerykańskiej udziela się w 30 lekcjach tak początkowym jako też dorosłym, którzy pismo swe zaniedbali. Bliższa wiadomość w Księgarni Ob. Baumgardtena. (2)

Subjekt zegarmistrzowski może zaraz miejsce znaleźć. Bliższa wiadomość w Redakcyi Jutrzenki. (2)